Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr. 147 Lwów, Niedziela dnia 29 Czerwca 1924 Rok XLII

PRENUMERATA: Miesięczn. we Lwowie 6,000.000 mp. (3 zł. 30 gr) z dostawą do domu 6,500.000 mp (3 zł 60 gr), z przesyłką w Polsce 6,50.0000 mp (3 zł 60 gr) w innych państwach 10,000000 mp (5 zł 50 gr.

CENA NUMERU **250.000** marek polskich (14 grosz)

Na dworcach kolejow. 300.000 mp. (17 gr.)

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef. redakc. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Projekty ustaw w sprawie mniejszości

uchwalone będą w najbliższym czasie.

Zw. lud. nar. zaakceptował je całkowicie.

Warszawa 27 czerwca. Tel. wł. (W. G.) Nowe projekty, dotyczące spraw **mniejszości narodowych**, były rozpatrywane wczoraj na posiedzeniu Z. L. N. i zostały **całkowicie zaakceptowane**. — Dokładny tekst trzymany jest narazie w **tajemnicy**. Ogłoszenia spodziewać się można **w nadchodzący wtorek. W przyszłym tygodniu rozpatrywane będą owe projekty przez sejm. komisję konstytucyjna**, poczem wejdą na plenum. Uchwałę ostateczną mają powziąć **obie Izby** jeszcze przed **ferjami letniemi.**

—oo—

Węzły prawa i wspólności.

USTAWODAWSTWO DLA MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH. — KONSOLIDACJA PAŃSTWA. ZASŁUGI POSŁA THUGUTTA. — ZADANIA ADMINISTRACJI.

Ogłoszona wczoraj przez nas wiadomość o uchwaleniu przez radę ministrów ustaw językowej i szkolnej, które w najbliższym czasie przedłożone zostaną sejmowi — jest pierwszym wielkim krokiem na drodze uregulowania sprawy mniejszości narodowych i dalszym etapem w rozwijającem się szybko dziele pełnej konsolidacji stosunków w państwie. Jest równocześnie dowodem politycznej rozwagi i zmysłu państwowego u czynników decydujących i myślących o dobru państwa. Jest zwycięstwem ideologji demokracji polskiej, zrealizowaniem inicjatywy jej przywódców. Z tego punku widzenia fakt ten należy uznać za doniosły i radosny.

Po ustaleniu granic państwa na polach bitew i przy stołach dyplomatycznych, po sanacji finansów — po dokonaniu dzieł, które — jak się zrazu wydawało — przedstawiały trudności prawie że nie do przezwyciężenia — przyszła kolej na wewnętrzne urządzenie zabezpieczonego już naszego państwowego domu dla dobra całości i wszystkich jego mieszkańców. I tylko widz bardzo krótkowzroczny lub rozmyślnie uprzedzony może nie zwrócić uwagi na tak widoczny w ciągu państwowego pięciolecia fakt krystalizowania się i wzmacniania państwowości polskiej zarówno w instytucjach i urządzeniach, jak duszach i przyzwyczajeniach obywateli.

W chwili, gdy w państwach innych, nietylko kulturalnie młodych — jak Grecja, Jugosławja, Bułgarja — ale i politycznie dojrzałych i potężnych — jak Niemcy, Włochy — partyjne walki, prowadzone z podeptaniem wszelkiej legalności, dochodzą do zenitu, w Polsce poczucie wspólności państwowej i praworządności ugruntowało się w sposób niewzruszony, zatarło sobą dawne antagonizmy dzielnicowe, zabarwiło w sposób pozytywny i konstruktywny spory społeczne i partyjne.

Nowo opracowane ustawy — o ile przypuszczać możemy — w dziedzinie językowej — na polu administracji i sądownictwa w stosunku do ludności ukraińskiej we Wschodniej Małopolsce, oznaczają przywrócenie praw, obowiązujacych za czasów austrjackich, w stosunku zaś do Ukraińców wołyńskich, a przedewszytkiem do Białorusinów, przedstawiają olbrzymie rozszerzenie praw, wprost nawet budzenie poczucia narodowego, rzecz w dziejach wewnętrznej polityki państwowej chyba bardzo rzadko napotykana. Podobnie mają się sprawy w dziedzinie szkolnictwa.

O ile chodzi o treść tych doniosłych aktów państwowych, to oznaczają one równocześnie wewnętrzną konsolidację, jak i wzmocnienie międzynarodowej pozycji Polski. Ważnym jest również sposób i forma ich zrealizowania.

Nie pomylimy się twierdząc, że inicjatywa i wielka część zasługi w realizacji przypada posłowi Thuguttowi, obok którego w komisji czterech, wielkie usługi orjentacją i znajomością przedmiotu oddał dr. Löwenherz. I tu należy podkreślić, że między tymi dwoma lewicowymi członkami komisji a pozostałymi dwoma, posłem Stanisławem Grabskim z prawicy i p. Eugenjuszem Starczewskim z Piasta przyszło do pełnego porozumienia, tak że referentami opracowanych przez komisję a wniesionych przez rzad projektów mają być w sejmie — jak słychać — posłowie Thugutt i Grabski, widok zaiste niecodzienny. I tu wolno wyrazić nadzieję, że wpływ posła Grabskiego sprawi, że obóz jego powstrzyma się od częstych i w ostatnich czasach praktykowanych aktów demagogji, rozżarzającej wewnętrzne spory dla partyjnych korzyści.

Załatwienie sprawy, zgodne i szybkie jak sie należy spodziewać i oczekiwać — przez sejm, będzie faktem ogromnego znaczenia, dalszem ogniwem obręczy prawa i wspólności, tworzącej z obywateli Rzeczypospolitej jedną zgodną całość. Teorja jednak przyoblec się musi w praktykę. I tu wiele, bardzo wiele zależeć będzie od administracji, od jej poczucia prawa, taktu, zmysłu państwowego i politycznego.

Polska, jej tradycja, jej państwowa teraźniejszość i cały szereg dokonanych przez nią aktów politycznych, przedstawiają olbrzymi kapitał polityczny w stosunku do własnych obywateli, który należy uruchomić. Rozumna polityka państwowa musi sięgnąć do mas obywateli z mniejszości narodowych, nie zatrzymując się na powierzchni demagogicznego oporu dotychczasowych ich reprezentantów.

Ustawy w sprawie mniejszości stanowią pod tym względem olbrzymie atuty, których nie wolno zmarnować.

W. J.

—o—

Gwałtowne starcie na Radzie ministrów.

Awantura między pp. Zamoyskim i Moskalewskim. P. Moskalewski ustąpi.

Warszawa 27 czerwca. Tel. wł. (W. G.) Na czwartkowem posiedzeniu Rady ministrów doszło do **ostrej wymiany zdań** między min. spraw zagran. **Zamoyskim** a komisarzem oszczędnościowym p. **Moskalewskim**; który był swego czasu plenipotentem dóbr p. Zamoyskiego.

Odbyło się to przy następujących okolicznościach. Min. Zamoyski przedstawił **nowy statut organizacyjny M. S. Z.**

P. **Moskalewski wystąpił z ostrą krytyką**, zarzucając mu **ignorancję w sprawach oszczędnościowych** i żądał **wielu zmian i skreśleń**. Na tem tle **wyrosło starcie.** Min. **Zamoyski bił pięścią w stół**, a p. **Moskalewski**, czerwony i poirytowany, **wypraszał sobie tego rodzaju traktowanie** ze strony ministra.

W „dyskusji" wzięło udział jeszcze **kilku ministrów**, mających na pieńku z p. Moskalewskim, **popierając bardzo żywo min. Zamoyskiego.**

W kołach ministerjalnych i poselskich uważają zajście jako **klęskę moralna p. Moskalewskiego** i zapowiedź jego rychłego **ustąpienia.**

Ósemka rozlatuje się.

Dyskusja nad budżetami min. kolei i rolnictwa. — Utarczka między posłami N. d. i Ch. d.

Warszawa 27 czerwca. Tel. wł. (W. G.) Dzisiejsze posiedzenie sejmu wypełniła dyskusja nad **budżetami min. koleji żelaznych i rolnictwa.** Poziom dyskusji naogół niski, zainteresowanie słabe. Frekwencja mniej niż skromna. Ciekawszego momentu dostarczyła utarczka słowna między mówca Ch. d. p. Paczkowskim, który zaatakował osobę b. prezesa dyr. kolej. wileńskiej p. Landsberga a posłami Z. L. N. Tabaczyńskim i innymi. Jak wiadomo, endecy w „Kurj. Warszawskim" brali p. Landsberga w obrone. Nie jest **wykluczonem**, iż starcie słowne zamieni sie **w sprawę honorowa.** Rzeczowe i rozumne pomówienia wygłosili min. **Janicki** i pos. **Poniatowski** (Wyzwolenie), przy dyskusji nad budżetem min. rolnictwa.

—o—

Najnowsze zdobycze chłopa polskiego w Brazylji.

(Od naszego korespondenta).

Kurytyba, w maju.

Trzeba się wybrać w puszczę dziewiczą, żeby te najnowsze zdobycze oglądać. Towarzyszem koń lub muł, poduszką siodło, a noclegiem może i wóz olbrzymi w cztery pary koni, nakryty olbrzymiem płótnem, którym jaki osadnik ciągnie w nowe strony. Trzy stany trzeba w podróży przejechać, łącznym obszarem większe od Polski, jakby w czasach Jagiełły ktoś z Litwy głębokiej ciągnął na Sicz kozacką.

Zdobycze te są naprawdę najnowszemi. Dokonywują się w naszych czasach. Przecie niema teraz emigracji z Polski do Brazylji — żachnie się kto nieufnie. — Ale jest emigracja wewnętrzna. Zjawisko tak stare, jak małżeństwo. Dla nowej pary niema ziemi w kolonji, trzeba jej szukać. W ten sposób powstało duże i zasobne dziś municypjum Arankarja pod Kurytybą.

Żeby dotrzeć do tej okolicy w Paranie, gdzie obecnie chłop polski zaczął walkę z borem, trzeba na to najmniej tydzień jazdy od stacji kolejowej (w czas pogodny!). Znajdziemy się w okolicy wodospadu Uba na rzece Ivahy, tworzącego punkt środkowy obszaru stanu. Wschód od morza aż dotąd już jakotako popstrzony osiedlami, miastami i spięty szynami kilku linji kolejowych.

Na zachód, aż po rzekę Paranę — uroczyska indyjskie, „terenos desconhecidos", ziemie nieznane, lub mało znane.

Koło Salto Uba rząd brazylijski założył obecnie nową kolonję Candido de Abren. Przeznaczeniem jej było stać się zbiornikiem dla powojennej fali emigracyjnej z Niemiec, która o brzegi Brazylji bije coraz silniej. W miarę zaludniania kolonji, wychodzi wszakże coraz bardziej na jaw, że połowa conajmniej osadników, to Polacy, przesiedleńcy z starych kolonji. W walce z puszczą oczywiście im, jako ludziom doświadczonym, przypadnie zwycięstwo, a Niemcy pouciekają do miast.

Nowa ta kolonja ma ziemie urodzajne, a to jest magnes silny. Odległość od świata olbrzymia. Mimo tego kolonja ma widoki rozwoju, bo ma za soba „hinterland", sznur dawniejszych kolonji polskich, ciągnących się do kolei.

W sąsiednim stanie Santa Catharina nowe zdobycze kolonizacyjne powstają w własnym polskim zarządzie. Kolonizację przeprowadza tu nie rząd, ale Kolonja — Lucena, zbiorowo na własną rękę. Lucena leży na dawnych terenach parańskich, zabranych przez Sta Catharinę, na 40 klm na południe od rzeki i miasta Rio Negro. Zasiedlili ją Królewiacy podczas gorączki emigracyjnej 1891—92 roku, w parę lat później nastąpił znaczny dopływ ruski. Początek był ciężki. Wśrod Luceniaków objawił się nawet projekt gromadnego przesiedlenia do Kanady. Dziś kolonje te należą do najbogatszych (przez herwa mate), a zarazem ncjmniej wynarodowionych. Lucena od dłuższego czasu „dusiła się" z braku ziemi. Młode małżeństwa ruszyły pojedyńczo w dalsze okolice, do miast, lub nawet do Parany.

Obecnie, dzięki energicznym zabiegom luceniaków, udało się zakupić wspólnemi siłami ziemie bezpańskie, w kierunku południowym koło góry Tayó, starego siedliska Indjan. Stąd Indjanie 30 lat temu napadali na białych, krwawe i straszne sprawiając często rzezie. Lucena sławną była z napadów indyjskich, niejedna rodzina polska została wyciętą w pi ń. Dziś biali zajmują ostępy czerwonoskórych.

Obszar zakupiony, który luceniacy mają zamiar podzielić między sobie i skolonizować w ciągu najbliższych lat, leży już w dziele wód między rzekami Ignassu i Urugwaj. Powstanie w ten sposób nowe ogniwo łańcucha, który połączy kiedyś osady polskie w Paranie z osadami polskiemi w Rio Grande de Rul. W tym ostatnim stanie, zaraz za rzeką Urugwaj rozpostarła się największa, 20 tysięczna kolonja polska w Brazylji, Erechim, zasiedlona ostatnią imigracją polską przed wojną.

Erechim jest dziś, niestety, oazą polską. Dopiero o 36 godzin jazdy koleją w kierunku południowo-zachodn., znajdują się kolonje polskie Ijuhy, a w dalszem sąsiedztwie Guarany. I tutaj oba osiedla stają się macierzą nowych kolonji w dolinie Urugwaju, nad granicą argentyńską. W ten sposób wydłuża się powoli pomost do kolonji polskich w Argentynie, terytorjum Missiones, jak Apostoles, Azara.

Trzeba, aby Polska to sobie uświadomiła, że osadnictwo w Brazylji rozrasta się samo, powoli, lecz stale, nawet bez przypływu z za morza. To rozrastanie się, szybsze od wzrostu ludności brazylijskiej, z równoczesnem powiększaniem stana posiadania ziemi, jest podwaliną przyszłości polskiej na półkuli południowej.

A funduje ją chłop - osadnik, analfabeta, z Polską związany nieraz nie najlepszemi wspomnieniami (służba dworska!), czynnik, który w tutejszem życiu społeczno-politycznem miejsca jeszcze nie zajął. Chłop najpierw ziemię zajmie, a potem ją dopiero urządzi.

B.

Z posiedzenia Sejmu.

Przyjęcie budżetu ministerstwa kolei.

Warszawa, 27 czerwca.

Przystąpiono do budżetu ministerstwa kolei. Referował p. Tabaczyński; plan finansowy ministerstwa przedstawia się w następ cyfrach: dochody zwyczajne 41.946 zł., rozchody 2,988.805 złotych, dochody z przedsiębiorstw 20,954.000 zł. inwestycje 89,000.000. Następnie przemawiał minister Tyszk' oświadczając, iż przygotowuje się projekt ustawy unifikacyjnej oraz pragmatyki dla pracowników kolej. także i nieetatowych, dalej uwiadomił iż ministerstwo zamierza przeprowadzić budowę 3-ch nowych linji kolei. W dyskusji zabierali głos pp. Paczkowski (Ch. D.), Kuryłowicz (PPS.), Ostrowski (Piast). Zagajewski (Z. L. N.).

Budżet ministerstwa kolei przyjęto bez zmian, natomiast budżet min. przem. i handlu z poprawką p. Diamanda subwencii 50.000 zł. na Targi Wschodnie. Następnie po trzeciem czytaniu przyjęto ustawę o ochronie drobnych dzierżawców.

W dyskusji nad budżetem ministerstwa rolnictwa, referowanym przez p. Żółtowskiego brali udział min. Janicki pp. Gościcki i Poniatowski poczem posiedzenie odroczono do jutra. (Pat.)

—o—

Bunt oficerów greckich.

Ateny. 27 czerwca. Prezydent ministrów nie chciał przyjąć deputacji oficerów marynarki, którzy żądali usunięcia ministra marynarki. Oficerowie ci opuścili okręty i arsenał w Salaminie, oraz zgłosili wraz ze 100 innymi oficerami prośbę o dymisię. Premier grecki oświadczył, że w tym wypadku rząd nie może ustąpić i kazał aresztować 52 oficerów, którzy podpisali memorjał do rządu. Wśród aresztowanych znajduje się również syn prezydenta republiki greckiej KondurIotisa, oraz adjutant prezydenta. Oficerowie piechoty żądają zwolnienia gen. Mazarakisa. — (A. W.)

—oo—

JEAN JAUBERT. 3

TUNEL POD GIBRALTAREM

(Tłum. z francuskiego K..i)

(Ciąg dalszy).

Stojąc na przedzie, James spoglądał na drogę, wynurzającą się z ciemności pod jasnymi snopami światła reflektorów. W ten sposób mieli przejechać tunelem 30 kilometrów, zanim znów ujrzą światło dzienne w Algeziras. Nad nimi i po obu stronach ciągnęła się monotonna masa sklepienia betonowego. Pod nimi, wzdłuż drogi, dwie linje szyn zdążających ku sobie i łączących się gdzieś tam w ciemności. Z boku nich, nieco wzniesiona, biegła trzecia szyna, dostarczająca siłę elektryczną motorom i światło; był to jedyny łącznik między ziemią żyjącą i słońcem a pociągiem, zatapiającym się w otchłań ciemną.

Jazda przerwana.

James znał dobrze swój tunel. Aż do dziesiątego kilometra, wszystko było prawie suche, gdyż teren w tym miejscu był nieprzepuszczalny a w dwu szerokich rowach po obu stronach drogi, przeznaczonych do zbierania ściekającej wody, płynął niewielki strumyk, zdążający do najniższego punktu, skąd potężne pompy wyciągały przez specjalne kanały nagromadzoną wodę na powierzchnię ziemi.

Pociąg mknął miarowo naprzód. Dotychczas nie dało się zauważyć czegoś nienormalnego.

Pchany jakąś nieodpartą siłą, James opuścił lokomotywę i wszedł do wagonów; ciągnęło coś inżyniera ku tem miejscu, gdzie znajdowali się podróżni, a zwłaszcza jedna podróżna.

W wagonach pełnych światła śniadanie już się rozpoczęło. Szampan lał się strumieniami. Wesoła, hałaśliwa rozmowa i zgiełk rozbawionego towarzystwa, przygłuszały powoli stukot kół.

Panie Glencoë siedziały na uboczu i rozmawiały półgłosem. James, przechodząc mimo nich ukłonił się z wyszukaną grzecznością, która miała zaznaczyć obojętność, jednak Mrs Glencoë go zatrzymała:

— Panie Harward.

Zmieszany inżynier stanął w miejscu, czując na sobie spojrzenie panny Glencoë.

— Służę pani?

— Ki dy zajedziemy do Algeziras?

— Za... za... pół godziny pewnie. Tak, za pół godziny, zapewnił z energją. Niewątpliwie p. Glencoë będzie panie oczekiwał.

— O nie, nie wie, że jedziemy tym pociągiem, przerwała żywo młodsza z dam. Chciałyśmy w ten sposób zrobić mu niespodziankę.

— Ah!...

Inżynier odszedł, unosząc z sobą obraz przecudnego zjawiska. Panna Blanche Glencoë nie przedstawiała bynajmniej typu anglosaskiego raczej przeciwnie: jej zgrabna figura, ciemna cera twarzy z uroczym uśmiechem na ustach, jej piękne oczy żywe a rozmarzone były uosobieniem rozkoszy i świadczyły o przynależności do rasy śródziemnomorskiej. Matka jej w istocie była Włoszką.

Lecz równocześnie z zachwytem, ogarnęły młodego człowieka po powrocie do przedziału mechanika, wszystkie niepokoje, wszystkie obawy i trwogi: żeby też podróż skończyła się bez przeszkody! Kilka godzin przedtem traktował ryzyko tej podróży z punktu widzenia czysto technicznego, z pewną obojętnością zawodową. Teraz, gdy wiedział o obecności Miss Glencoë, cała jego istota buntowała się przeciw możliwości jakiegokolwiek wypadku. Teraz bowiem serce jego wchodziło w grę: James Harward kochał Miss Blanche! Nigdy dotąd jeszcze nie zdawał sobie tak dobrze z tego sprawy, jak przed chwilą, przejęty dziwnym wzruszeniem na widok wchodzącej na peron dziewczyny.

Od czasu, gdy ją zobaczył po raz pierwszy w życiu, czuł się stale pod jej urokiem. Lecz sądził, że cudowne rysy i aksamitne oczy wywołały na nim wrażenie raczej artystyczne. Sądził, że może się na nią patrzeć bez żadnych głębszych uczuć, a tymczasem zwolna pogrążał się coraz bardziej. Przy każdym spotkaniu serce jego biło coraz mocniej. Wszystko to jednak dotąd działo się u niego podświadomie. W chwili jednak, gdy zdał sobie sprawę ze swych uczuć, zdawało mu się, że liczenie na jakąkolwiek wzajemność u młodej dziewczyny, byłoby z jego strony szaleństwem. Wywoływał jednak w pamięci wszystkie chwile przepędzone w jej obecności i znajdywał pewne oznaki, mogące mu dawać nadzieję. Kto wie, co go czeka?

Ruch motorowego obudził młodego człowieka ze słodkich marzeń.

(C. d. n.)

—oxo—

Przyczynki do narad w Chequers.

Odpowiedź Mac Donalda na interpelację w parlamencie. — Nacisk ambasadorów niemieckich na rząd Rzeszy.

Londyn. 27 czerwca. Na posiedzeniu Izby gmin Mac Donald, zapytany o ścisłość wiadomości podanych przez niektóre dzienniki, a głoszących, że Herriot udzielając wywiadu przedstawicielom tych dzienników miał się wyrazić, że w rozmowie z premierem angielskim otrzymał od tego ostatniego zapewnienie, że na wypadek ewentualnego ataku skierowanego przeciwko Francji przez Niemcy, Anglja stanie u boku swych sojuszników jak to miało miejsce w roku 1914, Mac Donald odpowiedział, że istotnie spotykał się z takiemi rewelacjami dzienników podających jego zdaniem nieścisłe fakty. Premier powołał się na komunikat oficjalny wydany o przebiegu rozmowy i na sprawozdanie złożone przed Izbą. Po tem oświadczeniu Chamberlaine zapytał o ścisłość wiadomości w sprawie niepodjęcia żadnego zdecydowanego kroku co do zawarcia układu obronnego. Na to pytanie Mac Donald odpowiedział twierdząco. (Pat.)

Berlin. 27 czerwca. Jak donosi „Vorwärts“ ambasadorowie niem. w Londynie i Paryżu nalegają usilnie, aby międzysojusznicza komisja wojskowa została przyjęta przez rząd berliński. (Pat.)

Przed rekonstrukcją rządu Mussoliniego.

Rzym. 27 czerwca. Według ogólnej opinji, żadno z przemówień Mussolini'ego w senacie i na zebraniu posłów większości parlamentu nie przyniosło oczekiwanego wyjaśnienia sytuacji. Wszystko wskazuje na to, że opozycja nie zmieni swej decyzji trzymania się zdala od prac Izby, dopóki nie będzie spełnione jej żądanie co do rozwiązania milicji narodowej. Prawdopodobnie Izba bez poprzedniego zwołania będzie rozpuszczona na ferje letnie, a Mussolini zarządzi w międzyczasie włączenie milicji do armji i zaprzysiężę ją ponownie na wierność królowi, a następnie przeprowadzi oczyszczenie partji faszystowskiej i przekształci gabinet. (Pat.)

Rzym. 27 czerwca. Mussolini ustąpi prawdopodobnie ze stanowiska ministra spraw zagr., zachowując prezesurę w Radzie ministrów. Zdaje się, że oprócz ministrów wojny i marynarki pozostaną w gabinecie tylko dotychczasowi ministrowie, spraw zagr. Federzoni i skarbu de Stefani, pozostanie tego ostat. nie jest pewnem, jest możliwe, że Mussolini wznowi dawny system dwóch oddzielnych ministerstw skarbu i finansów które od roku były połączone w jedno. Zdaje się, że utworzone przez obecny rząd ministerstwo ekonomji narodowej będzie również podzielone na dwa ministerstwa: handlu i przemysłu. Jak twierdzi „Giornale Italia“, nastąpią również zmiany na wszystkich stanowiskach podsekretarzy stanu. (Pat.)

SENAT WŁOSKI WOBEC OŚWIADCZENIA RZĄDU.

Rzym. 27 czerwca. Na posiedzeniu senatu senator Melodia przedstawił porządek dzienny posiedzenia. Po wysłuchaniu deklaracji prezesa Rady ministrów senat aprobował oświadczenie. Porządek dzienny obejmował dalej wyrażenie rządowi zaufania. Porządek dzienny podzielono nad wie części. Pierwszą część obejmującą energiczne kroki rządu do oczyszczenia stosunków przyjęto 249 głosami przeciw 4 przy 253 głosujących, drugą część wyrażającą rządowi zaufanie uchwalono 225 głosami przeciw 21 przy 6 wstrzymujących się od głosowania i przy 252 głosujących. (Pat.)

DYMISJA PRYWATNYCH SEKRETARZY MUSSOLINIEGO.

Rzym. 27 czerwca. Fiuzi i de Bono będą powołani na świadków w procesie o morderstwo na osobie Matteotti'ego. Dotąd oskarżonych jest 22 osób o współudział w mordzie. Obai prywatni sekretarze Mussolini'ego Giavellini i Falzillo ustąpili ponieważ jak się pokazało z listy pobrali oni honoraria od „Giornale di Italia“. (Pat.)

—oo—

Egzaminy praktyczne urzędników cywilnych.

Treść rozporządzenia. — Ostateczny termin egzaminów.

Warszawa, 26 VI.

Rada ministrów na posiedzeniu 26 bm. powzięła uchwałę dotyczącą egzaminów praktycznych urzędników cywilnych. Egzamina pisemne polegać będą na opracowaniu tematów wybranych przez komisję egzaminacyjną, egzamina ustne zaś odbywać się będą z każdym kandydatem osobno. Przedmiotem egzaminu ustnego dla urzędników pierwszej kategorji jest znajomość ustaw konstytucyjnych, ustroju i zakresu działania władz i urzędów państwowych i samorządowych, znajomość przepisów o państwowej służbie cywilnej, ogólne zasady kancelaryjno-manipulacyjne w szczególności znajomość ustaw i przepisów i instrukcji z tego działu administracji państwowej, w którym urzędnik pełni służbę. Dla urzędników drugiej kategorji ogólna znajomość zasad ustaw konstytucyjnych, ustrój i zakres działania władz i urzędów państwowych i samorządowych przepisów o państwowej służbie cywilnej, przepisów kancelaryjno manipulacyjnych, tudzież znajomość ustaw przepisów i instrukcji tego działu administracji państwowej w którym urzędnik pełni służbę. Dla urzędników trzeciej kategorji ogólna znajomość ustroju władz i urzędów państwowych, oraz przepisów o państwowej służbie cywilnej, ponadto dla urzędników kancelaryjnych dokładna znajomość przepisów kancelaryjno-manipulacyjnych, tudzież ogólna znajomość przepisów o opłatach stemplowych. Dla urzędników fachowych znajomość fachowych przepisów administracyjnych tego działu, w którym kandydat pełni służbę. Ze złożonych egzaminów będzie spisywany protokół. Przy egzaminach komisja egzaminacyjna zwracać będzie uwagę przedewszystkiem na zdolność pojmowania i praktycznego zastosowania obowiązujących ustaw i przepisów. Na dowód złożenia egzaminu kandydat otrzymuje świadectwo. Komisja egzaminacyjna składać się będzie z przewodniczącego i dwu egzaminatorów ustanowionych przez szefa danej władzy. Termin, do którego mają być złożone egzaminy ustanowiono dzień 1 lutego 1925 r. Rozporządzenie powyższe zawiera wreszcie szczegółowy wykaz wypadków w których urzędnicy zwolnieni będą od egzaminu oraz rozporządzenie wykonawcze. (Pat.)

Rząd Herriota wzrasta w siłę

Paryż. 27 czerwca. Obecnie w środowiskach politycznych ujawniają się trzy główne kierunki: 1) Większość Izby deputowanych popierająca rząd bez zastrzeżeń i zdecydowana bronić go przeciw wszelkim atakom, 2) prawica atakująca gwałtownie gabinet i żywiąca nadzieje że senat będzie go mógł obalić w przyszłym miesiącu w związku ze sprawami amnestji, przedstawicielstwa przy Watykanie czy też polityki zagranicznej, 3) trzeci kierunek stanowi tendencja umiarkowana reprezentowana przez większość wielkich dzienników paryskich, które zachowując z początku rezerwę stają się coraz przychylniejsze dla rządu. (Pat.)

Paryż. 27 czerwca. Wolff. Przedmiotem wczorajszej rozmowy Herriota z ambasadorem japońskim w Paryżu była według „Petit Parisien“ konferencja londyńska, wyznaczona na 15 lipca. (Pat.)

Paryż 27 czerwca. Herriot przyjął dziś ambasadora niemieckiego w Paryżu.

MIN. SIKORSKI NA INSPEKCJI.

Warszawa 27 czerwca. Minister spraw wojskowych gen. Sikorski zwiedził wczoraj w swej podróż inspekcyjną główną wytwórnię prochu a następnie budującą się fabrykę karabinów. Popoł. w przejeździe przez Radom, polecił p. minister zaalarmować 72 pp. i dokonał niezapowiedzianej inspekcji tego pułku oraz zwiedził jego koszary i magazyny. Po przyjęciu defilady 72 pp. udał się p. minister w dalszą podróż.

KONSUL BRAZYLIJSKI W POLSCE.

Warszawa. 27 czerwca. Prezydent Rzeczypospolitej udzielił egzequatur p. Fernaddo de Mesquita Braga konsulowi Stanów Zjednoczonych Rzeczpospolitej brazylijskiej na obszarze Rzeczpospolitej polskiej z siedziba w Warszawie. (Pat.)

STARCIA NA GRANICY WŁOSKO-JUGOSŁOW.

Białogród. 27 czerwca. Omawiając wypadki na granicy włosko-jugosłowiańskiej aprobuje prasa wszystkich odcieni stanowisko rządu, który postanowił bezwarunkowo wyjaśnić odpowiedzialność i ukarać winowajców. Uważaja że terenem zajść był odcinek dotychczas nierozgraniczony. Zajścia były wywołane badź ze strony włoskiej badź jugosłowiańskiej przez ludzi dążących do powikłania stosunków miedzy obu rządami. Dzienniki domagają się surowej kary na sprawców napadu, uważając, że stosunki przyjaźni i zaufania istniejące między obu krajami nie mogą uledz zaostrzeniu wskutek tych ubolewania godnych wypadków.

JOFFE DELEGATEM DO ROKOWAŃ Z ANGLJA.

Moskwa. 27 czerwca. Joffe mianowany został członkiem delegacji SSSR do rokowań z Anglją (A. W.)

STOSUNKI POLSKO - TURECKIE.

Angora 27 czerwca. W dniu 25 bm. przyjął prezydent republiki tureckiej na specjalnej audjencji posła polskiego przy rządzie tureckim, który wręczył swoje listy uwierzytelniające. Wygłoszone przy tej okazji przemówienia cechowała wielka serdeczność.

PRZED KONFERENCJĄ LONDYŃSKĄ.

Londyn 27 czerwca. Zaproszenia na konferencję londyńską rozesłano już rządom państw zainteresowanych. Angielskie koła polityczne uważają za objaw rokujący pomyślne rezultaty konferencji fakt, że Ameryka i Włochy nadesłały najwcześniej odpowiedzi z wyrażeniem zgody na wzięcie udziału w zjeździe londyńskim. (Pat.)

Waszyngton 27 czerwca. Rząd Stanów Zjednoczonych otrzymał zapewnienie, że na konferencji londyńskiej omawiany będzie jedynie plan Davesa. Natomiast sprawa długów międzysojuszniczych nie będzie poruszana. (Pat.)

Paryż 27 czerwca. Według telegramu „Matina“, Daves, zatrzymany przez kampanię wyborcza, nie weźmie udziału w konferencji londyńskiej. (Pat.)

Londyn 27 czerwca. Według wiadomości otrzymanych ze źródeł miarodajnych, Włochy będą reprezentowane na konferencji londyńskiej przez markiza Della Toretta, lub ministra finansów Stefaniego. (Pat.)

NIEDOSZŁE WYPRAWY NA EVEREST.

Londyn. 27 czerwca. Nadeszly tu ostatnio wiadomości o losie ekspedycji na Mont Everest. Pierwsza próba nie powiodła się, ponieważ tragarze, rekrutujący się z tybulców, odmówili dalszego marszu. Druga ekspedycja miała jeszcze do przebycia 6.000 stóp od wierzchołka, musiała powrócić, ponieważ, jak stwierdził jeden z uczestników, organizm ludzki nie jest przystosowany do takiej wysokości Puls uczestników ekspedycji wynosił 180 uderzeń na minutę, oddech 7 do 10 na każdy krok. Trzecia ekspedycja, do której wzięto aparat z tlenem, wyruszyła 6 czerwca. W ostatniej chwili wydarzył się wypadek, który spowodował śmierć dwóch uczestników i udaremnił ekspedycję, która z obawy przed monsunem zrezygnowała z dalszych wysiłków. Pat.)

—oo—

Tragiczne zajścia krakowskie przed sądem.

Dalsze wyjaśnienia przyczyny zajść.

(Od naszego specjalnego korespondenta.)

Kraków, 26 czerwca.

MOWA OBRONNA POSŁA STAŃCZYKA.

Oczekiwane z ogólnem wielkiem zaciekawieniem zeznania osk. posła Stańczyka rzuciły raz jeszcze charakterystyczne światło na przyczynę i istotę tragicznych wypadków listopadowych. — W rzeczowem, blisko godzinnem przemówieniu, popartem szeregiem faktów i dowodów, wykazał poseł Stańczyk, iż rząd i ówczesne władze robiły wszystko, aby rozgoryczony tłum sprowokować i do starć doprowadzić.

Klasa pracująca — mówił oskarżony — wybrała legalną drogę celem przeciwstawienia się katastrofalnym rządom ówczesnych sterników nawy państwowej, — **strajkowała i nie myślała wcale o aktach gwałtu lub sabotażu.** Czekała spokojnie, a jedyną jej „zbrodnią" było gromadzenie się w swych związkach celem odbywania wspólnych obrad. Tymczasem przeciwko tłumowi **wystąpiono agressywnie:** Policja i wojsko w ostrem pogotowiu, — nad miastem i głowami zgromadzonych krążą aeroplany, a w tłumie szepcą, iż z aeroplanów będą strzelać. A potem, gdy rozjątrzony tłum odebrał broń wojsku i gdy na chwilę ustała walka, puszczono przeciwko zgromadzonym kawalerję, która z dobytemi szablami galopowała ulicami. Polała się krew, padły ofiary, gdyż do tego parło, a nikt nie szukał drogi porozumienia.

W odpowiedzi na szereg pytań wyjaśnia oskarżony **raz** jeszcze rolę przywódców P. P. S., wykazując zadanie przywódców, które polegało na opanowaniu po zajściach za każdą cenę tłumu.

Wyjaśnienia posła Stańczyka wywołały żywe zaiteresowanie wśród wszystkich — nie chciał ich tylko zrozumieć prokurator Sozański i naiwnie zapytał posła Stańczyka, dlaczego obwiniony, wiedząc o zakazie zgromadzania się, nie wezwał robotników do rozejścia się, mogąc robotników o przebiegu strajku informować... telefonem lub przez mężów zaufania. Z pytaniem prokuratora załatwił się pos. Stańczyk krótko, oświadczając, iż tylko człowiek nieznający stosunków może wymagać, aby robotników w czasie strajku informować... telefonem(!)

JESZCZE O ORGANIZACJI „STRZELCA".

Po zeznaniach posła Stańczyka, następują dalsze przesłuchania świadków. Charakterystycznem między innemi jest zeznanie płk. Chrzczonowicza, który złożył ciekawy raport o „Związku strzeleckim". Okazuje się jednak, iż wiadomości świadka, oparte były na tem, iż z hotelu w którym mieszkał, widział wchodzących do lokalu Związku strzeleckiego dwóch mężczyzn z karabinami i na tej podstawie oparł swe „podejrzenia" co do Związku strzeleckiego. **Nie widział jednak świadek, aby ktokolwiek z karabinem wychodził ze Związku.** Nadto widział świadek w oknach lokalu Związku dwóch wojskowych, co do których snuł także swoje „przypuszczenia". Okazało się jednak, iż owymi wojskowymi byli instruktorzy, przydzieleni z wojska dla Związku strzeleckiego. **Tak więc raz jeszcze okazało się, iż wmieszanie organizacji „Strzelca" w akcję z dnia 6-go listopada jest pozbawione wszelkich podstaw.**

STRONNICZOŚĆ PRZEWODNICZĄCEGO.

r. Markiewicza, zaznacza się coraz jaskrawiej, wywołując liczne wątpliwości wśród słuchających. W dalszym ciągu formuje p. przewodniczący zapytanie, przesądzając winę obwinionych, unikając starannie momentów łagodzących. Pytania obrońców o ile mają na celu odsłonięcie tych właśnie momentów łagodzących, zaciera p. przewodniczący własnemi zapytaniami, karcąc następnie obrońców o ile opierają się przy swoich wnioskach. Niekiedy dochodzi skutkiem tego do ostrzejszej wymiany słów, która jednak kończy się nagół pogodnie.

SENNY NASTRÓJ NA SALI.

Piękny, upalny dzień oraz monotonność w zeznaniach większości świadków, powodują, iż p. prokurator i przysięgli ukradkiem ziewają. — Toteż, gdy przewodniczący pod koniec dzisiejszej rozprawy zaproponował przysięgłym krótkie przedłużenie rozprawy celem przesłuchania dalszych świadków, przysięgli „jednomyślnie" wniosek ten odrzucili. **W. Leediger.**

* * *

Kraków 27 czerwca. Św. **Jan Ekielski,** student agronomji, zeznaje, że widział o g. 12 dr. Langroda i obw. Rejmana w Domu Robotn. Ekielski opatrwał w Domu Robotn. rannych, których tam znoszono masowo. Na dziedzińcu Kasy chorych widział około 100 ludzi uzbrojonych pod dowództwem Rejmana. Św. **Jentys,** św. dr. **Tislowitz** i św. **Michałowski,** urzędnicy Banku hip. zgodnie zeznali, że obw. Rejman do biura przyszedł normalnie i wychodził tylko w sprawach biurowych. Św. **Strusiński,** chłopak 16-letni twierdzi, że widział między 3—7 Rejmana, który przewodził milicji. Św. dr. **Abłamowicz Wł.,** adwokat, zeznaje bez przysięgi, że pułk. Becker odniósł się do niego jako do b. komendanta Zw. Strzeleckiego z zapytaniem w jakim charakterze występował Związek w dniu 6 listopada. Po zbadaniu sprawy, świadek oświadczył, że Związek jako taki udziału w rozruchach nie brał. Wiadomo mu, że Rejman, Langrod i Szczuciński brali czynny udział w rozruchach. O nazwiskach ich dowiedział się od strzelców, z którymi stale się spotykał. Następnie został wezwany do sądu wojskowego i tam na podstawie zebranego materjału podał tych ludzi.

—o—

Uroczystość dziesięciolecia wymarszu Legjonów.

UDZIAŁ WOJSKA W UCZCZENIU CZYNU LEGJONOWEGO.

W sobotę 28 bm. w żałobnem nabożeństwie za poległych Legionistów biorą udział: kompanja honorowa 40 pp. ze sztandarem I. załogi obrony Lwowa i delegacje oficerskie. Orkiestra 40 pp. przygrywa na chórze podczas nabożeństwa.

W niedzielę 29 b. m. z okazji poświęcenia i wręczenia sztandaru Legjonistom, 12 trębaczy 14 p. ul. od godz. 6 do 7 odegra hejnał z wieży ratuszowej, orkiestry zaś 19 pp. i 46 pp. urządzają pobudkę maszerując ulicami miasta o godz. 6 rano. Następnie kompanja honorowa 19 pp. z orkiestrą wita o godz. 8.15 zastępcę p. min. spraw wojsk.

W uroczystości na pl. Marjackim biorą udział liczne delegacje oficerskie całego garnizonu lw. Kompanja 19 pp. ze sztandarem itd. Paradę prowadzi płk. Zulauf, dwca 19 pp., oficer 4 pułku Legjonów. Po wręczeniu sztandaru Związkowi Legjonistów orkiestra 19 p. p. odegra Hymn Narodowy.

W wieńczeniu mogił Legjonistów - Lwowian bierze udział kompanja honorowa 40 pp. ze sztandarem I. załogi obrony Lwowa, orkiestra 26 pp. i delegacje oficerskie garnizonu lwowskiego.

* * *

Baczność Legjoniści! W niedzielę dnia 29-go czerwca br. zbiórka wszystkich Legjonistów o g. 8 rano w lokalu przy ul. Zielonej 7, skąd nastąpi wymarsz z orkiestrą 26 pp. na pl. Marjacki celem wzięcia udziału w święcie uczczenia czynu legjonowego.

* * *

— Udział nauczycielstwa w uroczystości Legjonowej. Zapraszam wszystkich kolegów i koleżanki członków „Ogniska", Związku PNSP. we Lwowie, do wzięcia udziału w niedzielę, 29 b. m., w uroczystości dziesięciolecia wymarszu Legjonistów w pole. Punkt zborny w lokalu „Ogniska" (gmach Skarbka I.p,) o godzinie 8·45 przed południem. Mieczysław Opałek, przewodniczący.

* * *

— **T-wo Strzeleckie** wzywa swoich Członków do wzięcia udziału w akcie poświęcenia sztandaru Legjonistów. Miejsce zboru — niedziela dnia 29 bm. Ratusz — ogdz 9-ta rano.

* * *

Sztandar honorowy Legjonistów ofiarowany przez Komitet obywatelski miasta Lwowa, projektu art. mal. Michała Rzepeckiego i wykonany w pracowni art. haftów p. Bronisławy Pollo, ul. Małeckiego 8, znajduje się dziś dla oglądnięcia na wystawie firmy Stanisława Wrońskiego, pl. Marjacki.

Obrona powietrzna i przeciwgazowa.

ZAŁOŻENIE WE LWOWIE LIGI WOJEWÓDZKIEJ.

(m) Niezwykle liczne i ożywione zgromadzenie obywatelskie celem zorganizowania Wojewódzkiej Ligi obrony powietrznej i przeciwgazowej, które odbyło się wczoraj w sali prezydjalnej województwa, świadczy, iż zadania tworzącego się a tak godnego poparcia zrzeszenia znajdują w społeczeństwie należyte zrozumienie.

Obradom przewodniczył wojew. Zimny. Obecni byli gen. Malczewski z licznymi przedstawicielami wojskowości, wiceprez. dr. Stahl, oraz wielu reprezentantów urzędów i poważnych stowarzyszeń społecznych. Zebranie zagaił wojewoda, omawiając zadania Ligi, która w Warszawie dzieli się na dwa stowarzyszenia, t. j. popierania obrony lotniczej i obrony przeciwgazowej, a którą we Lwowie postanowiono ograniczyć do jednego zrzeszenia pod nazwą Wojewódzkiego Komitetu obrony Państwa. Stowarzyszenie to działać będzie samodzielnie na terenie województwa lwowskiego i posiada osobny statut, który na wczorajszem zgromadzeniu przyjęto en bloc.

Gen. Malczewski imieniem wojskowości podniósł doniosłość zrozumienia celów Ligi przez społeczeństwo i przedłożył kilka wniosków, odnoszących się do organizacji towarzystwa, które przyjęto.

Po dyskusji wybrano Komitet honorowy w następującym składzie: ks arcyb. Twardowski, woj. Zimny, gen. Malczewski, prez. Neumann, rekt. Uniw. Sieradzki, rekt. Polit. Watorek, kurator Sobiński, rektor Akad. weterynarji dr. Niemczycki. Prezesem Komitetu wykonawczego wybrano inż. Stanisława Rybickiego, I wiceprezesem prof. Maksym. Hubera, II. dr. Godlewskiego. Prez. Rybicki, dziękując za wybór, wyraził szereg uwag na temat wynalazków technicznych w dziedzinie walki powietrznej i gazowej, oraz oznaczył termin pierwszego posiedzenia Komitetu wykonawczego.

Członkiem Stowarzyszenia może być każdy obywatel Państwa, oraz zrzeszenia społeczne. Na terenie wschodnim województw będą zakładane filje Komitetu lwowskiego.

—oo—

Karygodne niedbalstwo.

(Bałagan ze świadectwami przemysłowymi).

Podał „Monitor Polski" nr. 142 z 24 czerwca b. r. w dziale nieurzędowym wiadomość, zaczerpniętą oficjalnie z ministerstwa skarbu, o rozłożeniu dopłat do ceny świadectw przemysłowych na dwie raty. Wiadomość tę powtórzyły równocześnie biura telegraficzne i wszystkie dzienniki.

Tymczasem władze skarbowe nie otrzymały dotychczas żadnego w tej sprawie zawiadomienia i wobec tego zmuszone są żądać całej wpłaty. Zwróciliśmy się do Izby skarbowej, która nam dała wyczerpujące wyjaśnienie, z którego wynika, że albo „Monitor Polski" puszcza karygodne plotki, czyniąc ogromne zamieszanie wśród płatników, albo też odnośny urząd w Warszawie zupełnie lekceważy swoje obowiązki i naraża Izby skarbowe na nieprzyjemności i wprost je dezorganizuje Tak czy owak, ktoś tu zawinił i ten ktoś powinien być bezwzględnie pociągnięty do odpowiedzialności. Czas już najwyższy, by w Polsce nie było wolno znęcać się bezkarnie nad urzędnikami i publicznością **(Q.)**

—x—

Od wydawnictwa „Kurjera Lwowskiego“

Od 1. lipca br. wprowadzamy ponownie oprócz prenumeraty miesięcznej, także i kwartalną, a to dla prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych, przyczem obniżamy stosunk wo prenumeratę dla abonentów kwartalnych.

Prenumerata **miesięczna** „Kurjera Lwowskiego“ we Lwowie bez dostawy do domu **3 zł. 30 gr.**
Kwartalnie . . . . 9 „ 40 „

Prenumerata miesięczna we Lwowie **z dostawą do dmu i w całej Polsce z przesyłką pocztową . . . . 3 zł. 60 gr.**
Kwartalnie . . . . . 10 „ 20 „
Za granicą miesięcznie . . . 5 „ 50 „
Kwartalnie . . . . . . 15 „ 50 „

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Leona II. pap.; gr. kat. Amosa pr. jutro rz. kat. F. E. 3 po Św., P. i P.; gr. kat. N. G. F. 2 po S. — Wschód słońca 3·20; zachód 7·33.

Teatr Wielki.

Sobota „Żydówka“, występ Didura i Dygasa.
Niedziela „Wierna Kochanka“, uroczyste przedstawienie z powodu 10-tej rocznicy wymarszu Legjonistów. Poprzedzi przemówienie gen. M. Kukiela.
Poniedziałek „Tosca“, występ Didura i Dygasa.

Teatr Mały.

Sobota, niedziela, poniedziałek „Jutro pogoda“.

Teatr Nowość.

Sobota, niedziela, poniedziałek „Dorina“.

Kino „Kopernik“ i „Marysienka“. Dziś: „Czarny hrabia“, dramat w 6 aktach.

Kino „APOLLO“. Dziś: „U progu gilotyny“.

Kino CHIMERA. Od 26. bm. „Jedna noc królowej“ Kreuje Andra Fern. Wspaniały przepych wystawa i widoki.

CYRK (ul. Kopernika 33) codziennie o g. 8. wiecz. koniec przedstawienia o 10·45.

Ze Lwowa.

— **Z Polskiego Banku przemysłowego.** Walne zgromadzenie akcjonarjuszów odbędzie się dziś o g. 12 w południe pod przewodnictwem senatora p. Lewakowskiego. Sprawozdanie z obrad i uchwały podamy w numerze jutrzejszym.

— **Akademja medycyny weterynaryjnej we Lwowie** komunikuje: Rektorem Akademji Medycyny Weterynaryjnej na rok akademicki 1924/5 wybranym został ponownie prof. dr. Stanisław Niemczycki.

— **Akademickie Koło Przyjaciół Francji** prosi wszystkich zainteresowanych w projektowanej wycieczce do Francji o wzięcie udziału w ostatnim zebraniu inforfacyjnem dn. 29 bm. w niedzielę o godz. 12.30 punktualnie w Uniwersytecie (Seminarjum roman.). Ze względu na omówienie bardzo ważnych kwestji z tem związanych jaknajliczniejszy udział pożądany.

— **Zamach samobójczy.** W domu przy ul. Kordeckiego l. 14 zamieszkały Stanisław H. 20 lat liczący elektromonter żonaty, targnął się wczoraj na swe życie trując się kwasem solnym.

— **Komendant posterunku zamordowany przez 15-letniego bandytę.** Onegdaj w Przemyślu kom. posterunku Düll prowadził dochodzenia w sprawie kradzieży dokonanej przez 15-letniego chłopca nieznanego nazwiska. Aresztowany chłopak przyznał się do popełnienia kradzieży, a nawet pragnął wskazać miejsce, gdzie rzeczy skradzione ukrył. Prowadzący dochodzenia przod. Düll udał się wraz z chłopcem na brzeg Sanu, gdzie ten miał rzekomo ukryć skradzione rzeczy. Przechodząc krajem stromego jaru — chłopak niespodziewającego się napaści Dülla pchnął silnie tak, że ten straciwszy równowagę wpadł głową w dół w przepaść, ponosząc śmierć na miejscu. Zwłoki tragicznie zmarłego znaleziono dopiero po trzech dniach.

— **Szajkę złodziei bankowych** **uwięziono w Krakowie. Okradali oni w banka h interesentów. Jeden z szajki Roman Kohl, zbiegł z więzienia lwowskiego i grasował w Krakowie pod nazwiskiem Juljana Rubenfelda.**

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicz. Politechniki Lwowsk.
z dnia 27 czerwca 1924.

	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie powietrza . .	736·5 mm	735·9 mm	735·2 mm
Temperatura .	+ 15·7°C	+ 21·8°C	+ 19·2°C
Kierunek wiatru	W	W	cisza
Prędkość wiatru (w kilom. na godzinę) .	3	14	—

Temperatura najwyższa + 23·2, najniższa + 11·4.
Godziny podane według południka lwowskiego (np. 7 godz. lw. = 6 g. 24 m. środk.-europ.).
Oznaczenia kierunków wiatru: N=północ, E=wschód, S = południe, W = zachód.
Uwaga: pogoda.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Dzisiejszy t.j. sobotni występ Didura i Dygasa** w „Żydówce“ wzbudził olbrzymie zainteresowanie. Obok Didura i Dygasa wystąpią: pp. Lipowska, Rotowska, Kwiatkowski i in. Resztę biletów dziś jeszcze sprzedają kasy teatralne.

— **Wydział Tow. Dziennikarzy pol.** przypomina członkom Tow., że walne zgromadzenie odbędzie się dziś w sobotę punktualnie o godz. 18. w Kasynie i Kole lit. art.

— **Teatrzyk „Lwowianka“** przy ul. Żółkiewskiej 75, cieszy się, jak na te ogórkowe czasy, dość liczną klijentela. Ogródek bardzo sympatyczny, zespół doborowy z Ludwikowskim na czele, daje rękojmię, że dla letnich melomanów i żądnym rozrywki widzom, w tym teatrzyku uprzyjemni wieczory.

—oxo—

Krwawy pościg za bandytą.

FAŁSZERZ DOLARÓW I BANDYTA. — ARESZTOWANIE — UCIECZKA — SZALONY POŚCIG — STRZAŁY — DWÓCH POSTERUNKOWYCH I JEDNA KOBIETA RANNI. — UJĘCIE BANDYTY. — ŚLEDZTWO.

Przed dwoma tygodniami przybył do Lwowa pewien młody osobnik, którego prawdziwego nazwiska dotąd ustalić nie zdołano i zamieszkał w jednym z hoteli. Prowadząc życie na wielką skalę, zwrócił tem na siebie uwagę policji. Okazało się, że pieniądze czerpie on mieniając dolary, które, jak stwierdzono, były tylko znakomicie podrabianemi falsyfikatami.

Wczoraj około godz. 6 wieczorem jeden z poszkodowanych przechodząc ul. Stanisława ujrzał oszusta, zajętego właśnie mienianiem fałszowanych dolarów. Na polecenie poszkodowanego — posterunkowy pełniący służbę na ul. Legjonów aresztował oszusta i odprowadzał go do Ekspozytury śledczej przy ul. Kazimierzowskiej. Gdy byli już przy bramie, oszust cofnął się nagle, wyjął „browning“ z lewego rękawa — oddał dwa strzały do posterunkowego i w szalonym pędzie zbiegł w ulicę Brajerowską. Wychodzący w tej chwili na służbę posterunkowi Jaremko z II. kom. pol. i Kawecki z Przemyśla, odkomender. do szkoły lwowskiej, puścili się w pościg za bandytą, który uciekając strzelał. Uciekający z ul. Brajerowskiej skręcił w ul. Podlewskiego i tu pada pierwszy post. Kawecki, raniony dwukrotnie w nogę. Nieco dalej bo na zakręcie obok kawiarni „Warszawa“ mieszczącej się przy ul. Mickiewicza, na którą skierował się bandyta, chcąc umknąć do parku Kościuszki, ciężko raniony zostaje w pachwinę poster. Jaremko. Trzecią ofiarą pada wreszcie Marja Citak, zajęta jako mamka u Fr. Moszkowicza, właść. kawiarni „Warszawa“, której kula z browninga strzaskała kość prawego ramienia. Wśród przechodni powstała olbrzymia panika. — Krzyki i strzały ostrzeliwującego się i ostrzeliwanego przez ścigających funkcjonarjuszy policji, zbiega, powiększały ogólne zamieszanie. Przez opróżniona przez uciekających przechodniów ulicę zbieg usiłował dostać się do parku — lecz tu niespodziewanie zastąpił mu drogę mały odział żołnierzy, wracających z ćwiczeń, który już przygotowane karabiny do strzału. Bandyta skierował browning w kierunku żołnierzy, lecz na szczęście ostatni nabój z dwu magazynków został już wystrzelony. Bandyta cofając się przed otaczającymi go policją i żołnierzami, uderzył głową o róg u zbiegu ulic Brajerowskiej i Mickiewicza tak silnie, że padł bez przytomności na ziemię. W ten sposób wzięty sprowadzono do Ekspozytury śledczej, gdzie rozpoczęto natychmiast śledztwo. W pościgu za bandytą brali udział oprócz wymienionych posterunkowych, komendant pol. Łukomski, nadkom. Kozakiewicz, Wilczyński, kom. Batorski i Stojków oraz posterunkowi i wywiadowcy pol.

Podnieść należy działalność i odwagę funkcjonarjuszy którzy mimo gęstych strzałów ze strony bandyty, ścigali go wytrwale z narażeniem życia. Śledztwo, które jak przypuszczają, przyniesie jeszcze senzacyjne szczegóły, prowadzą kom. Kajdan i Batorski.

Listy z Fujarowa.

(Od naszego specjalnego krawędziarza.)

I. W DRODZE DO FUJAROWA.

— Pipidówka — Pipidówka. — Pociąg stanął. Maszyna syczy. Jakiś oberwaniec z workiem pędzi do wagonu pocztowego.

— Aha, już poznaję, to jest Augustyn, zastępca szefa poczty w Pipidówce.

— Wysiadamy. Siedmiu żydów odbiera siedem pakunków mojej żony. Proszą nas do fiakra. Na fiakrze siedzi już siedmiu pasażerów. Szkapa rusza z miejsca.

— Jak dalego stąd do Fujarowa? — pytam.

— Myla i kawałek — odpowiada brodaty stangret, uderzając konia grubszym końcem biczyska.

— A ten kawałek jak długo trzeba iść? — spytałem dalej.

— Za półtora godziny pan zajdzie — odrzekł z obojętnością z jaką się na wsi mówi „Na wieki wieków“.

— Jak to — to pan nie jedzie do Fujarowa?

— Nie, my jedziemy tylko do Pipidówki, a z Pipidówki idzie się droga polską przez Ciuniów, Brzuszyska, Zapadłe Oczy, Proboszczówkę do Fujarowa.

Pozieleniało mi w oczach.

— I cóż my poczniemy, jeżeli nas wysadzą w jakimś tam Ciuniowie — odezwała się zrozpaczona żona.

— Wyszadacz! — huknął nagle pejsaty stangret.

— Co się stało?

— Nic, koło się złamało, ale kuźnia niedaleko, za godzinę wóz będzie gotowy.

Wysiedliśmy. Pakunki ułożono w rowie. Kobiety poszły w zielone jeszcze żyto, furman do kowala. Jeden koń nie stracił równowagi i począł szczypać trawę.

— Jaka szkoda, że nie jestem koniem — westchnąłem z głębi głodnej i spragnionej duszy.

Tymczasem słońce już zachodziło. Niektórzy pasażerowie zdrzemnęli się. Było już trzy kwadranse na ósmą, kiedy wrócił fiakier z kołem na plecach. Po pół godziny odrestaurowane krzywe lando wlokło nas w stronę Pipidówki.

Wnet okazały się pierwsze szynki miasta. Pipidówki. Mnóstwo dzieci siedziało na drodze. Na werandach rozłożyły się z założonymi rękoma brunatne Pipidowianki.

— A hotel w Pipidówce jest? — spytałem tonem emeryta.

— Moja żona ma „fajn“ alkierz, ona państwo przenocuje.

— A do Fujarowa się dziś nie dostaniemy?

— Ale gdzie tam! Do Ciuniowa myla, do Brzuszysk kawałek, do Zapadłych Oczu idzie się przez las, a kto chce ominąć Proboszczówkę, musi znać drogę przez pole i stamtąd już prosto do Fujarowa.

— Czemuż pan prędzej tego nie powiedział, byłbym przenocował na stacji?

— Panie, pan jesteś dziwny człowiek, przecież my także musimy coś zarobić.

Hooo!

Pipidowianie wysiedli, a ja i żona wraz z siedmiu pakunkami zajechaliśmy przed hotel prywatny, w którym ma być ów „fajny“ alkierz.

K.

Rozprawa o sabotaż.

NOWE OFIARY WYWROTOWEJ PROPAGANDY PETROSZEWYCZOWCÓW.

(m) Wczoraj rozpoczęła się przed sądem przysięgłych znów jedna z licznych rozpraw o sabotaż i usiłowanie buntu wśród ludności ruskiej wschodniej Małopolski. Przed sądem staje młody wieśniak, Michał Sulatycki z Pokucia, które w latach 1922 i 1923 było terenem najsilniej występującej akcji sabotażowej, dzięki bliskości granicy czechosłowackiej, przez którą zwożono do Małopolski ukradkiem paki amunicji i stosy bibuły agitacyjnej, wydawanej zagranicą.

Dwaj główni działacze, operujący na terenie wsi Berezowa, byli oficerami wojska ukraińskiego, zbiegli już zagranicę, natomiast pociągnięto do odpowiedzialności ich pomocnika. Oto wyciąg z aktu oskarżenia:

Michał Sulatycki zw. „Olijnyk" liczący lat 24 religji gr. kat., rolnik, piśmienny, oskarżony jest o to, że w Berezowie średnim w lecie i w jesieni 1923 r. działając w porozumieniu z członkami tajnej organizacji, mającej na celu wywołanie gwałtownego przewrotu i naruszenia całości terytorjalnej Państwa, ukrywał druki i odezwy tej organizacji, oraz przechowywał materjały wybuchowe, przez co popełnił zbrodnię zdrady głównej.

Dnia 12 grudnia 1923 dowiedział się poufnie Jan Wieczorek, komendant ekspozytury posterunku policji państw. w Berezowie, że Stefan Nykołyn, b. kap. wojska ukraińskiego, sprowadził z Czechosłowacji 8 paczek z ręcznymi granatami i 4 paczki z dynamitem i ekrazytem w celach sabotażowych. Paczki te były ukryte w lesie, później zaś Nykołyn z pomocą Michała Sulatyckiego i jego brata Stefana, również b. oficera wojska ukr. i innych nieznanych z nazwiska osobników, przeniósł je do zagrody Sulatyckiego.

Schwytany Michał Sulatycki wyparł się zrazu wszelkiego udziału w akcji sabotażowej, jednak dowiedziawszy się o obciążających go zeznaniach Iwana Arseniuka, przyznał się, że ma przechowane 4 granaty ręczne i zaprowadziwszy Wieczorka w pole, wyciągnął je z kopicy siana. Wieczorek przeszukał tę kopicę i znalazł w niej pakunek z 14 egzemplarzami wydanego w Wiedniu pisma „Ukraińskij prapor", 98 odezw dr. Petruszewycza z datą „Paryż w marcu 1923" zatytułowanych: „Do ukraińskoho naroda halyckoi zemli" i 145 broszurek tej samej treści W innej kopicy siana były ukryte dwie paki, zawierające 17 broszur p. t. „Skytałeć", organ wojskowy emigracji ziem Zach. Ukr. Republiki, oraz 8 egzemplarzy miesięcznika „Wyzwolenie".

Broszury te, wydawane zagranicą, wzywają do nieuznawania suwerenności Państwa Polskiego nad wschodnią Małopolską, nieuznawania przysiąg wojskowych, składanych przez ludność ruską, do podburzania ludności do oporu władzom polskim i wojny domowej. Pisma te skonfiskowano. Znalezione granaty ręczne są wedle orzeczenia znawców pochodzenia niemieckiego.

Sulatycki tłumaczył się w śledztwie, że granaty przysposobił do ogłuszania ryb w stawie, a treści ukrywanych broszur nie znał, co jest mało prawdopodobne wobec faktu, że przedmioty te ukrywał tak starannie i daleko od domu, oraz, że zarówno brat jego, jak i Nykołyn byli oficerami i wybitnymi działaczami ukraińskimi, przypuszczać zatem należy, że do ich akcji został Michał celowo i z jego świadomością wciągnięty.

Nadto podaje akt oskarżenia, że w Berezowie niżnym został spalony polski dom ludowy, że usiłowano zniszczyć kościółek rzymsko-katolicki, oraz strzelano do mieszkań nauczycielek Polek, jednakże sprawców tych czynów nie zdołała policja ująć.

Wobec niestawienia się na rozprawę jednego ze świadków odroczono dalszy jej ciąg na poniedziałek.

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, 27. czerwca.

+ **Termin dopłaty do świadectw przemysłowych.** Wobec wiadomości podanej w niektórych dziennikach, że dopłata do ceny świadectw przemysłowych w myśl rozp. Prezydenta Rzpltej Polskiej z 12 kwietnia 1924 (Dz. U. R. P. Nr. 33 poz. 340) ma być uiszczona w dwóch równych ratach miesięcznych. Izba skarbowa podaje do wiadomości płatników, że do dnia dzisiejszego nie otrzymała z ministerstwa skarbu żadnego rozporządzenia w powyższej sprawie. — Wobec tego dopłaty te uiszczone winny być w przepisanym terminie tj. do 30 czerwca 1924.

+ **Ministerstwo skarbu wydało okólnik,** na mocy którego akcje Banku Pol. mają być przyjmowane jako wadja i kaucje akcyzowe i celne, kaucje przy zawieraniu kontraktów ze skarbem państwa oraz jako kaucje składane do depozytów instytucyj rządowych w wysokości 75% wartości nominalnej. Zarządzenie to wydane zostało na czas do 31 grudnia b. r. (Pat.)

+ **Zapowiedź reorganizacji państw. zakładów graficznych.** Po załatwieniu niecierpiących zwłoki spraw związanych z sanacją skarbu aktualną kwestją między innymi stała się sprawa reorganizacji państwowych zakładów graficznych. Po wszechstronnem rozpatrzeniu sprawy ministerstwo skarbu doszło do wniosku, że najbardziej wskazaną formą w jakiej mają w przyszłości istnieć państwowe zakłady graficzne jest utworzenie spółki akcyjnej w skład której jako akcjonarjusze weszliby jedynie skarb państwa i Bank Polski. Uczestniczenie Banku Polskiego jako akcjonarjusza państwowych zakładów graficznych jest wskazane ze względu na to, że Bank Polski będzie jednym z najpoważniejszych odbiorców państwowych zakładów graficznych a jednocześnie oparciem kredytowem. Majątek państwowych zakładów graficznych będzie przez skarb państwa przelany do nowo zorganizowanej spółki akcyjnej wedle ceny ustalonej przez specjalnie wyłonioną do poszczególnych działów komisję szacunkową. (Pat.)

+ **Reforma systemu ściągania podatku dochodowego.** W przeciwieństwie do innych dzielnic państwa, których płatnikami podatku gruntowego jest wieś albo gmina Małopolska pobierała dotychczas podatek gruntowy od swoich płatników przez osobne urzędy, wskutek czego nie tyl ko zatrudniało się nieproduktywnie nadmierną ilość urzędników i inspektorów skarbowych ale nadto narażało się płatników na stratę czasu i inne trudności połączone z wpłacaniem podatku gruntowego do odległych kas skarbowych. — W celu zmniejszenia kosztów poboru podatku gruntowego jako też celem ujednostajnienia przepisów w całem państwie Rada ministrów uchwaliła drogą rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej na zasadzie art. I punkt 4-ty litera A. ustawy z 11 stycznia 1924 (Dz. U. R. P. Nr. o naprawie skarbu państwa i reformie walutowej) przekazać gminom pobór podatku gruntowego za wynagrodzeniem 3% od pobranych na rzecz skarbu należności. Zarządzenie powyższe uprości nadzwyczaj zawiłą dotychczas manipulację w spłatach tego podatku oraz przyczyni się do przeprowadzenia znacznych oszczędności administracyjnych połączonych z poborem tego podatku w byłym zaborze austrjackim. (Pat.)

+ **Fabryka skór firmy Flesch w Wilhelmsburgu** zgłosiła konkurs. Pasywa wynoszą około 100 miljardów koron. (Pat.)

GIEŁDA LWOWSKA.

Dla akcji niekotowanych zainteresowanie było wczoraj większe. Popyt na Gazy po kursach lekko zwyżkowych. Interesowano się Forestą, Olkuszem Schönem, Azotem. Wskutek większego zapotrzebowania obroty liczniejsze. Na targu akcji kotowanych ruch średni. Kursa chwiejno-zniżkowe, niejednolite. Towaru dużo. W akcjach handlowych transakcji nie było. Z akcji arbitrażowych kupowano Browary, przy zwiększonem zapotrzebowaniu. Kursa walut bez zmiany. Podaż duża. Tendencja niejednolita. Usposobienie nieco ożywione.

* * *

Obroty prywatne po za giełdą były wczoraj słabe.

Dolary ameryk. 9.400 do 9.420 tys.. dolary kanad. 8.800 do 8.900 tys. korony czeskie 268 do 272 tys., leje 45.500 do 45.800 tys., franki franc. 520 do 525 tys., franki szwajc. 1.620 do 1.630 tys., funty szterl. 40 do 40½ milj.., ruble (500) 2.500 do 2.600 tys., ruble (100) 400 do 500 tysięcy.

Złoto: 20 kor. 38 3/4 do 39½ milj., 20 frank. 37 do 37½ milj., 20 mark. 45 i 3/4 do 46½ milj., 10 rubli 48 do 48½ milionów.

Srebro: korony austr. 710 do 715 tys., 5 kor. austr. 3.550 do 3.700 tys., guldeny austr. 1.775 do 1.850 tys., 1 rubel 3.150 do 3.200 tys., kopiejki za rubel 1.150 do 1.250 tysięcy.

OBROTY W AKCJACH.

Akcyjny Bank Hipoteczny 0.43. Przemysłowy 0.23½, 0.23, 0.24. Browary 6.40, 6.50, 6.54, 6.60, 6.45. Chodorów 3.70, 3.67, 3.68, 3.66. 6.65. Chybie 3.90. Cegielski 0.43. PTB. 0.13½. Rakszawa 1.80. Siersza górnicza 3.80. Tespy 3.10, 3.07, 3.05, 3.06. Zieleniewski 6.70. Ćmielów 0.56. 0.55½. Oikos 1.65. Parowozy 0.26.

Niekotowane: Azot 0.30. Bank Ziemian (100) 0.09. Foresta 0.40. Gazy 11, 10.50. 10.25, 10.50, 10.75. Gazy zachodnie 2, 1.99. 2.05. Jaworzno 14, 14.50. Olkusz 0.31, 0.30. Schön 60. Węglówki 0.02 i jedna czwarta.

KURSA ZBOŻOWE.

Pszenica krajowa 73/74 ex 1923 20.—. Żyto małopolskie 68/69 ex 1923 11.—. Żyto małopolskie 65/66 9.60. Jęczmień małopol. browarniany 10.75. Jęczmień małopolski pastewny 9.25. Owies małopolski 44/45 ex 1923 12.—.*) (Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg. bez podatku spożywczego, miejsce stacja załadowania.) *) Ceny szacunkowe bez transportu.

AKCJE GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

Przemysłowy 0,00, Małopolski 0,00, Zw. Sp. Zarobkowych 3,50, Ziemski Kred. 0,00. Tohan 0,25, Pharma 0,48, Impex 0,00, Rolniccy 0,00, Ćmielów 0,00, Zieleniewski 6,30, Cegielski 0,46, Parowozy 0,28, Trzeb. żelazo 0,66, Górka 11,00, Siersza górn. 0,00, Siersza elektr. 0,27, Tepege 2,57, Nafta 0,35, Pokucie 0,00, Krakus 0.80, Chodorów 3,75, Strug 0,00, Niemojowski 0.50, Piaseccy 1,40, Jaworzno dr. 00,00 (00) — 00,—, 00,00, Lokomotywy 0,46, Len 0,00, Nafta w Kr. 0,00, Azot 0,00, Węglówki 0,00, Glob 0,00, Nobel 0,00. Gazy wsch. 00,00, Gazy zachodnie 0,00, Chybie 4,10, Żegluga 0,12, Trzebinia mydło 5,00, Ojkos 0 00. Synd. koszyk. 0,15, Tendencja słaba. (A. W.).

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 5,00, B. dla Handlu i przem. 1,30, B. Kredytowy warsz. 0,95, B. Handlowy warsz. 5,10, Przemysł. Polskich 0,00, Przemysłowy warsz. 0,00, B. Handl. Poznań 2,00, B. Przemysł. Lwów 0,26, B. Zw. Sp. Zarob. 3,80, B. Zachodni 1,50, B. Zw. Ziemian 0,30, Cerata 0,00, Tespy 0,00, Kijewski 0,21, Puls 0,35, Welt 0,00 Wilt 0,16, Elektryczność 0,00, Pol. tow. elektr. 0,17, Chodorów 3,90, Czersk 0.00, Częstocice 1,60, Gosławice 1,50, Michałów 0,47, Cukier 3,30, Węgiel 3,60, Pol. Nafta 0,52 Brugger 0,00, Nobel 1,60, Cegielski 0,50, Modrzejów dr. 0,0, 4,85, Norblin 0,44, Ostrowieckie 6,15, Parowozy 0,32, Pocisk 1,50, Rohn 0,30, 0,00, Starachowice 2,30, Ursus 1,11, Zieleniewski 7,90, Zawiercie 35,00, Żyrardów 56,50 Borkowski 0,92, Syndykat Rol. 0,00, Pol. Lloyd 0,00, Ćmielów 0,60, Haberbusch 5,60, Spiess 0,00, Siła Światło 0,53, Firley 0,00, Łazy 0,00, Drzewo 0,00, Przem. leśny 0,00, Lilpop 0,53, Belpol 0,00, Hurt 0,00, Jabłkowscy 0,19, Transp. i Żegluga 0,23, Filtzner 3,20, Rudzki 1,15, 0,00, Konopie 0,63, Strem 00,00, Zgierz 2,15, Pustelnik 0,00, Lenartowicz 0,00, Orthwein 0,23, Klucze 0,40, Tepege 2,55, Ostrowiec 0,00, Spirytus 1,15. Zach. tow. 0,00, Tehate 0,00, Lombardt 0·37. Tendencja słaba. (A. W).

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 110,47—111,03. Złoty 111,22—111,78. N. Jork 5, 7605-5, 7895. Londyn 25,00. Paryż 30,42-30,58 Szwajcarja 000,00-000, 00, Holandja 000, 00-000, (AW).

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 147	Lwów 27 czerwca	Warszawa 27 czerwca	Zurych 27 czerwca
	D e w i z y		
100 złotych		— 00 —	109,50
1 funt ang.	—	22·31	24·47
100 frs franc.	—	27·40	29 85
100 fr. szwaj.	—	92 63	100·00
100 frc. belg.	—	23·81	26 70
100 K czesk.	—·—	15·32	16·65
100 K węg.	—	0,00	0·00
100 K austr.	—	0.00730	0',0079 5/16
100 M niem.	—	00000	0·134
1 Dolar am.	—	5·18½	5·63¼
100 Lir wł.	0·00—0·00	22·31	24·45
100 Lei rum.	00 00	0 00	2·45
100 guld. hol.	—	194 24	212·25
100 K norw.	—	—·—	00 00
100 K duńsk.	—	— —	00·00
100 K szw.	—	00·00	000 00
Hiszpanja	—		00·00
Belgrad			6·40
Pożycz. złota		7·20	
Poż. dolar.		2·50	
Bony złote		0·77	
Miljonówka		0·53	
		(AW)	(AW)

Eldorado w naszych zakładach kąpielowych.

Od bawiących w Krynicy kuracjuszów i kuracjuszek odbieramy listy pełne rozpaczy. Pomimo ustalonej przez województwo krakowskie taryfy maksymalnej za mieszkania i pensjonaty uprawiają tam ciągle okropne zdzierstwo i to bezkarnie. Pozatem panują tam stosunki barbarzyńskie i urągające wszelkim wymaganiom hygjeny. W jednej i tej samej kąpieli borowinowej kąpią się nieraz po kolei dwie osoby, jakkolwiek każda z nich płaci osobno i to bardzo słono za bilet kąpielowy. Każdemu naturalnie należy się kąpiel sporządzona specjalnie i to zupełnie słusznie, gdyż wchodzenie do borowin niezmienianych jest nietylko niebardzo apetyczne ale i niehygjeniczne. Stosunki gorsze niż w t. zw. mykwach żydowskich! A jest to tem smutniejsze, że wszelkie zażalenia na tym podobne porządki przyjmowane są ze spokojem olimpijskim przez Jowiszów miejscowych. Możeby tam wreszcie zjechała niespodzianie, bez szumnych zapowiedzi komisja kontrolna i wysłuchała żalów kuracjuszy, przecież to zakład rządowy, który powinien służyć za wzór zakładom prywatnym.

Jak opowiadają, sezon pierwszy wypadł nieszczególnie pod względem frekwencji, a i drugi — główny — nie zapowiada się świetnie. Zupełnie to zrozumiałe wobec zdzierstwa tam panującego. Poskromić rozmaitych paskarzy może tylko niepowodzenie. To ich tylko potrafi otrzeźwić i skłonić do obniżenia cen — wiszącego już zresztą w powietrzu. Cena biletu kąpiel. ma również ulec obniżce — dotychczas była bardzo wygórowana.

Należałoby wejrzeć także w gospodarkę tych zakładów, w których przy wydawaniu kąpieli żądają bezwarunkowo świadectwa lekarza miejscowego, które służy tylko na 4 kąpiele. Ponieważ w sezonie bierze się przyna mniej 20 kąpieli, trzeba się więc 5 razy zgłaszać po świadectwo, które odnośny lekarz wystawia tylko podczas t. zw. wizyty lekarskiej po uiszczeniu opłaty za poradę lekarską. Na skutek tego kąpiel taka kosztuje przeciętnie 2 razy tyle i naraża kuracjuszy na ogromne wydatki, którym sprostać mogą tylko bardzo zamożni. Tych jednak w naszych zakładach bardzo mało, zamożniejsi bowiem wyjeżdżają pomimo drogich paszportów za granicę obliczając, że pobyt w kąpielach i uzdrojowiskach zagranicznych kosztuje stosunkowo taniej aniżeli leczenie się w zakładach krajowych. W dodatku z jednej kąpieli korzysta tam zawsze tylko jedna osoba, a nie jak u nas po kilka osób, dla uzyskania zaś kąpieli nie trzeba zgłaszać się co cztery dni u lekarza i płacić za to haracz.

Kiedyż nareszcie zrozumieją u nas, że zakłady kąpielowe i lecznicze nie są tylko dla paskarzy i nuworiszów i ludzi bardzo bogatych? Cóż ma począć biedak, nie będący w stanie wydać na podróż i pobyt miesięczny 1 i pół miljarda do 2 miljardów mp.? Chyba marnie ginąć!

Zapiski.

Najnowszy numer „Pani“ otrzymał nazwę numeru automobilowego, bo też w znacznej części poświęcony jest różnym „Fiatom“, „Daimlerom“ i tym podobnym rumakom 20-go stulecia. Mamy więc fejleton Makuszyńskiego, który z wrodzoną sobie ciętością i dowcipem porównuje automobil do... pani — Iwaszkiewicz opowiada nam „Jak się po Polsce jeździ samochodem“, a od Kleszczyńskiego dowiadujemy się historji uroczej Mand i koralowej Limuzyny (opowiadanie detektywne sześciocylindrowe z życia wyższych sfer). Prócz tego mamy referaty teatralne Boy-Żeleńskiego i Lechonia, Sylwety artystyczne, Omówienie raidu automobilowego, który ma się u nas odbyć w lipcu b. r. i t. d. Płeć piękna może zobaczyć pomysłowe modele firm paryskich, oraz Żmigrydera i „Lucyny“ — może dowiedzieć się, jak oryginalne kapelusiki przygotowuje im Paryż do automobilu.

Całości dopełniają podobizny naszych artystek, reprodukuje Norblina, Jabłczyńskiego, Noakowskiego i innych. To też z pewnością każdy jadąc na Hel czy do Zakopanego, czy też po prostu tylko do Brzuchowic albo Winnik, zaopatrzy się w „numer automobilowy“ i na plaży lub trawce będzie rozważał pro i contra automobilu.

Przecież wiadomo, że z „Panią“ zwłaszcza tak wytworną najprędzej i najmilej czas schodzi.

Młoda niewiasta.

Polskie prawo autorskie.

Komisja kodyfikacyjna wydała protokoły obrad, tyczących projektu ustawy prawa autorskiego. Dołączony jest do nich pr jekt ustawy o prawie autorskiem, uchwalony przez sekcję prawa cywilnego. Poprzedził to wydawnictwo rocznik XX „Czasopisma prawniczego i ekonomicznego“, podający projekt ustawy autorskiej w opracowaniu subkomitetu sekcji prawa cyw. komisji kodyfikacyjnej wraz z odrębnemi wnioskami korreferenta p. Litauera, oraz dający wyczerpujący rzut oka na powstanie tego projektu.

Projekt składa się z 77 artykułów, ujętych w 7 rozdziałów.

Jako przedmiot prawa autorskiego określono „od chwili ustalenia w jakiejbądź postaci (słowem żywem, pismem, drukiem, rysunkiem, barwą, bryłą, dźwiękiem, mimiką, rytmiką i t. p.) — każdy przejaw działalności duchowej, noszącej piękno osobiste“ (art. 1).

Prawo autorskie chroni nietylko bezpośrednią twórczość, ale i przeróbki, kompilacje oraz udział w dziele zbiorowem.

Prawo autorskie polskie będzie dawało twórcom możliwie szeroką ochronę, chroni bowiem nie tylko obywateli polskich, ale i wszystkie dzieła, które ukazały się w obrębie Rzplitej, a nawet te wszystkie dzieła wszędzie, bez względu na obywatelstwo autora i miejsce wydania, które ukazały się naprzód w języku polskim.

Bez porozumienia z autorem można przedrukowywać tylko artykuły bieżące (a więc nie naukowe lub literackie) i to o ile ich przedruk nie jest zastrzeżony, oraz z powołaniem źródła.

Komisja kodyfikacyjna ustaliła termin dla autorskiego prawa własności na lat 50 po śmierci twórcy. Ożywione rozprawy wywołała kwestja czy państwo, jako reprezentant społeczności, nie powinnoby wejść po upływie 50 lat w prawa jeneralnego spadkobiercy, mając przez to zapewnione duże dochody, które możnaby obracać na cele kultury narodowej, oraz mając możność regulowania spraw wydawniczych największych arcydzieł.

W tym kierunku — jak czytamy w „Kurj. Warsz. — szedł wniosek pp. Zolla i Przesmyckiego. Gdy jednak przeciw temu projektowi „domaine d'etat“ wypowiedziała się większość subkomitetu, a to ze względu na obawę zetatyzowania spraw kultury narodowej, p. Przesmycki wystąpił z wnioskiem pośrednim, mającym na celu przyjęcie systemu „domaine public payant“, który został już wprowadzony we Włoszech i we Francji. System ten polega na tem, że Państwo nie uważa się za jeneralnego wydawcę, ale też zapobiega niezdrowej konkurencji, przyznając prawo na wydawnictwo określonemu wydawcy. Wzamian za to projektodawca proponuje pobierać na cele skarbu narodowego literatury sztuki i nauki 5 proc. od opłaty brutto z rozpowszechnienia dzieł, co do których nastąpiła przerwa w ochronie prawa autorskiego.

We Włoszech system „domaine public payant“ daje przeszło 300 miljonów lirów rocznie. Ten wniosek pośredni spotkał się z aprobatą. Spostrzeżono jednak, że wniosek ma luźny tylko związek z prawem autorskiem, wchodzi natomiast całkowicie w dziedzinę opłat skarbowych. Dlatego nie znalazł on miejsca w projekcie prawa autorskiego, natomiast komisja kodyfikacyjna postanowiła dać mu cały ciężar swego autorytetu, zgłaszając do Sejmu rezolucję (redagowaną przez Przesmyckiego) o skarbie narodowym literatury, nauki i sztuki, jako dodatkowy swój wniosek do projektu ustawy o prawie autorskiem.

W dalszym ciągu projektu znajdujemy artykuły, tyczące się umowy o nakład. Na wyróżnienie zasługuje art. 38, mocą którego w ciągu tylko pół roku nakładca może się zrzucić z umowy, płacąc jednak w całości umówione honorarjum i zwracając dzieło. Gdy niema w umowie określonej wysokości nakładu, art. 42 przewiduje, że nakładca niema prawa do wyższego nakładu, jak 2000 egz., a 1000 egz. przy nutach.

Art. 40 ustawy rachuje procent autorski jako obliczony od ceny sprzedażnej książki, gdy teraz procent ten oblicza się od tzw. ceny katalogowej, niższej o 20 proc. „dodatku drożyźnianego od ceny sprzedażnej, art. 44 daje autorowi prawo kontrolować ilość nakładu nietylko w księgarni, ale i w drukarni.

Podług art. 45 autor nie czekając zastrzeżonego sobie pięciolecia (a przy naukowych wydawnictwach dziesięciolecia), po upływie którego automatycznie może zawierać z innymi wydawcami umowy na nowe wydania, ma prawo nie czekając wyjścia tego terminu, umowę z wydawcą w każdym czasie rozwiązać, wykupując całą nierozsprzedaną resztę nakładu po cenie hurtowej.

Autor dramat. ma prawo do rozwiązania umowy z antreprenerem (art. 50), gdy ten wystawił jego sztukę rażąco nieodpowiedniemi siłami.

Wreszcie — twórca może rozwiązać umowę ze względu na „jego istotne interesy duchowe“ (art. 33), oraz sankcji karnej ulega „świadomie fałszywa krytyka“ dzieła (art. 59).

—oo—

Sport.

Piłka nożna.

Fürth (Bawarja)—Pogoń. Poraz pierwszy ujrzy tut. publiczność sportowa jedna z najsilniejszych drużyn kontynentu, jaką jest Fürth bawarski, który rozegra dwudniowe zawody z Pogonią w dniach 28 i 29 czerwca, każdego dnia o godzinie 6 popoł. na boisku LKS. Pogoń. W oba dni wystąpi Fürth w swym reprezentacyjnym, najlepszym składzie. Zawody zapowiadają się wcale interesująco tem więcej, że Pogoń wystąpi w składzie wzmocnionym w linji pomocy. Bilety w przedsprzedaży nabyć można w Maratonie dnia każdego w porze porannej i popołudniowej.

Rozstrzygający match o mistrzostwo kl. B. Sparta—A. Z. S. Lwów, odbędzie się dnia 29 bm. tj. w niedzielę o 9 rano na boisku Tow. Zabaw Ruchowych. Zawody zapowiadają się nadzwyczaj interesująco.

KRAKÓW—KONSTANTYNOPOL 2:0 (0:0)

(j.) **Schneider z Hasmonei** został ukarany za niesportowe zachowanie się na boisku (Reyman) 6-cio tygodniową dyskwalifikacje.

(j.) Boldclub (Danja) bije mistrza Holandji. Duńska akademicka drużyna piłkarska Boldclub, która w lipcu br. gościć będzie we Lwowie u Pogoni przed swym wyjazdem do Czechosłowacji, pobiła mistrza Holandji Feijenoord w stosunku 2:0 (1:0).

Egipt zwyciężył Guts Muts (Drezno). Po ostatniej klęsce we Wiedniu (3;0), reprezentacja Egiptu zrehabilitowała się, bijąc silną drużyną drezdeńską Guts Muts 2:0.

Wiedeń. Vienna-Hakoah 2.1 (0:1). Jedyny punkt Hakoah uzyskał z karnego.

Lekkoatletyka

Polska lekkoatletyczna drużyna olimpijska, będzie się składać z 14 lekkoatletów. PZLA wysłał już do MKO listę atletów, podając zarazem zgłoszenia do następujących punktów programu olimpijskiego:

Bieg na 100 mtr.: Szenajch (Warsz.), Weiss (AZS), Sośnicki (Polonia), Dobrowolski (Wilno). **200 mtr.:** Szenajch, Weiss. **400 mtr.:** Cejzik (Polonia), Weiss. **800 mtr.:** Kostrzewski (AZS), Jaworski (AZS), Ołdak (AZS), Świętochowski (Polonia). **1000 mtr.:** Kostrzewski, Jaworski, Ołdak, Świętochowski.

Bieg na 3000 mtr. (płaski). Ziffer (Wisła) **3.000 mtr. (steeple chase):** Ziffer **3.000 mtr.** (drużynowy): Kostrzewski, Łukasiewicz (Polonia), Ołdak, Szelestowski (Polonia), Ziffer. **5.000 mtr.** Szelestowski **10.000 mtr.:** Szelestowski. **Bieg 4×100 mtr:** Szenajch, Weiss, Sośnicki, Dobrowolski. **4×400 mtr.:** Weiss, Kostrzewski, Jaworski, Ołdak. **Chód 10.000 mtr.:** Szelestowski. **Skok w dal:** Sośnicki. **Skok o tyczce:** Adamczak (Pentathlonu). **Pchnięcie kulą:** Cejzik. **Rzut dyskiem:** Szydłowski (Pogoń), Cejzik. **Rzut oszczepem:** Szydłowski, Cejzik.

Z powyższego zestawienia widać, że nie wysyłamy zupełnie zawodników do biegu maratońskiego, biegów z płotkami, do skoku w zwyż, trójskoku, rzutu młotem i pięcioboju. — Do reprezentacji wybrano więc po jednym zawodniku: z Krakowa, Lwowa, Poznania i Wilna i 10-ciu z Warszawy.

Przeciwko tej reprezentacji nie czynimy żadnych zarzutów PZLA, bo rzeczywiście są to najlepsi nasi lekkoatleci, jakich obecnie posiadamy, ale mimowoli nasuwają się nam niepochlebne uwagi pod adresem naszego Lwowa, ongiś przodującego w lekkoatletyce. Gdzie jest tradycja naszych rekordzistów i ich prace na tem polu? Lekkoatletyka jest podstawą wszystkich innych sportów. Niedajmy się dalej wyprzedzać Warszawie i to cośmy zaniedbali, starajmy się nadrobić sumienną pracą na polu lekkoatletyki, by stanąć godnie w szranki do współzawodnictwa z Warszawą. Taka rywalizacja będzie najważniejszym czynnikiem w podniesieniu się poziomu lekkoatletyki nietylko Lwowa, ale i całej Polski. Ufamy, że po takiem doświadczeniu, jakie spotkało Lwów w odniesieniu do składu reprezentacji Polski, kluby lwowskie tem intenzywniej zabiorą się do propagowania lekkiej atletyki i już w krótkim czasie dadzą dowód swego szczerszego zainteresowania się tym pięknym a zdrowym sportem,

E. J.

—o—

Rozkład jazdy pociągów kolej. od 1. czerwca 1924.

Z dniem 1-go czerwca wchodzi w życie nowy rozkład pociągów wedle którego ruch pociągów pasażerskich we Lwowie przedstawiać się będzie następująco:

I. Ze Lwowa odchodzą:

Do Bielska 7·45, Borysławia (via Stryj) **9·40**, 19·20, 23·15, Grajewa (via Sapieżanka) 9·40, Jaworowa 7·15, 17·25, Katowic **10·10**, Kołomyji 14·25, Kowla (via Sapieżanka) 18·36, Ławocznego 7·10, 16·05, Nowego Zagórza (via Sambor) 7·50, 23·10, Piotrowic 3·55, **19·40**, 20·40, Podhajec 7·35, 16·25, Poznania **15·25** Rawy Ruskiej 8, 19, Równego (via Krasne) 13·45 22·35, Skarzyska 17·50 Sianek (via Sambor) 14·05, Śniatyna **9·30**, 10·05, **20**, 23, Stanisławowa 6·25, Stojanowa 7·05, 17·35, Tarnopola (via Krasne) 6·20, **9·20**, 15·50, 23·45, Warszawy (via Rozwadów) **9·35**, **20·10**, (via Bełzec) 14·10, 23·35, Wilna (via Sapieżanka) 9·40, (via Krasne) 13·45, 22·35, Zdołbunowa (via Krasne) 13·45, 22·35, Żywca 23·40.

II. Do Lwowa przychodzą:

Z Bielska 17·15. Borysławia (via Stryj) 6·45, 15·55, **18·25**, Grajewa (via Sapieżanka) 19·45, Jaworowa 8·15, 17·15, Katowic **19·05**, Kołomyji 12·05, 22·29, Kowla (via Sapieżanka) 9·18, Ławocznego 9·55, 22·10, Nowego Zagórza (via Sambor) 7·20, 19·25, Piotrowic 6·55, **7·55**, 21·20, Poznania **12·35**. Podhajec 8·51, 22·30, Rawy Ruskiej 8·44, 20·27, Równego (via Krasne) 7·25, 16·20, Skarzyska 5·30, Sianek (via Sambor) 10·05, Śniatyna 5·55, **9·10**, 17·20, **18·50**, Stojanowa 10·20, 18·50, Tarnopola (via Krasne) 6, 12·25, **18·35** 22·05, Warszawy (via Rozwad.) **8·20 19.35**, (via Bełzec) 6·10, 15·40, Wilna (via Sapieżanka) 19·45, (via Krasne) 7·25, 16·20, Zdołbunowa (via Krasne) 7·25, 16·20, Żywca 9·50.

(Półtłuste cyfry oznaczają pociągi pospieszne).

III. Pociągi podmiejskie.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Brzuchowic 10·30, 13·55 (w niedziele i święta od 1. czerwca do 30. września i od 15. maja do 4. czerwca 1925) 15·20, 17, (w niedziele i święta jak wyżej), 18·20, (w niedziele i święta j. w.), 20·45, (1. lipca do 31. sierpnia w niedziele i święta rz.-kat.), Chodorowa 17·40, Gródka Jagiell. 14·10 (kursuje na odcinku Mszana - Gródek tylko każdej soboty) 16·15, (codziennie z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt), Janowa 13·35, (od 1. czerwca do 31. sierpnia w niedziele i rz. kat. święta), Komarna 14·50, (1. czerwca do 30. września 1924 i od 1 maja do 4 czerwca 1925 codziennie), Mszany 6, (codzień prócz niedziel i świąt), 14·10, Szczerca 14·15, (1. czerwca do 30. czerwca 1924 i od 1. września do 4. czerwca 1925 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt).

Do Lwowa przychodzą:

Z Brzuchowic 7·32, 11·30, 14·56, (od 1. czerwca do 30. września i od 15. maja do 4. czerwca 1925 w niedziele i święta). 16·40, 18·02 (jak wyżej) 20·05 (jak wyżej), 21·45, (1. lipca do 31. sierpnia w niedziele i święta rzym. kat.), Chodorowa 7·10, Gródka Jagiell. 16·35, (co soboty), 18·35, (codziennie z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt), Janowa 20·40 (od 1. czerwca do 31. sierpnia w niedzielę i święta), Komarna 21·05, (od 1. czerwca do 30-go września 1924 i 1. maja do 4. czerwca 1925 codzien.), Mszany 7·25 (codzień prócz niedziel i świąt), 15·30 (codzień, prócz soboty), Szczerca 17·08, (1-go czerwca do 30 czerwca i od 1. września do 4. czerwca 1925 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt).

Różne

Nauka i wychowanie

Posady i prace.

Kupno i sprzedaż.

Nakładem Lwowskiej Spółki Wydawniczej, Sp. z ogr. odp. — Z drukarni Polskiej, Chorążczyzna 31, pod zarz. Z. Kiełbusiewicza. — Odpow. redaktor Tadeusz Strolński